

KURIER POZNANSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chełmickowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 273

Poznań, sobota dnia 19 czerwca 1937

Rok 32

Z procesu inż. Doboszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.). Na wczorajszej rozprawie zeznawała najpierw reszta świadków oskarżenia, którzy do sprawy nie wniesli nic ciekawego. Po tych zeznaniach świadków oskarżenia adw. Stypułkowski, oświadczył co następuje:

— Ponieważ skończyła się pierwsza seria świadków, dla uzyskania całości obrazu wnoszę o odczytanie listu Teo-

dora Kocwy do Adama Doboszyńskiego i artykułu inż. Adama Doboszyńskiego w „Orędowniku” p. „Cudotwórca z Dobczyc”. Sąd po naradzie przychylił się do wniosku adw. Stypułkowskiego i protokółant odczytuje najpierw list Kocwy do Doboszyńskiego, a następnie artykuł Doboszyńskiego pt. „Cudotwórca z Dobczyc”.

Oto odczytany artykuł:

Cudotwórca z Dobczyc

Rabin-cudotwórca odrodził się w osobie p. Dariała z Dobczyc

Słynny rabin-cudotwórca wracał w pewien piątek do domu z długiej podróży. Konie były zmęczone, wóz posuwał się wolno po judeopolskim gościńcu, zapadał zmrok, a ze zmrokiem zapadał szabas. Rebe martwił się wielce, bo do domu pozostał mu jeszcze spory szmat drogi, a wiadomo — podróżować w szabas, to grzech śmiertelny. Nagle usłyszał głos Jehowy: „Mojsze, zrób cud!” I wznosił rebe ręce do góry, i zrobił cud wielki i pamiętny, że na całym świecie był już o tej porze szabas, a tylko na jego turze nie było szabasu...

Zaginęła już pamięć, z jakiej miejscowości wywodził się ów rabin, ale musiał zapewne pochodzić z Dobczyc, gdyż jego tradycje przechowują się tam nadal, wprowadzając nie w chederze, ale na posterunku policji państwowej. Komendant policji w Dobczycach Dariał oświadczył, że „narodowcy są w całej Polsce, ale w Dobczycach ich nie będzie”. W myśl tej zapowiedzi ustawa o zgromadzeniach obowiązuje w całej Polsce za wyjątkiem Dobczyc, gdzie najlegalniejsze zebrania Stronnictwa Narodowego w hermetycznie zamkniętym lokalu i przy udziale jedynie członków, zaopatrzonych w legitymacje, są nieodmiennie rozwiązywane.

Oczywiście „repertuar” p. Dariała nie ogranicza się tylko do rozwiązywania zebrań narodowych. W poszukiwaniu pism narodowych odbywają się po domach rewizje, a znalezione pisma ulegają konfiskacie. Józefowi Stochowi, rolnikowi, zupełnie zniszczonemu zeszłoroczną powodzią, odebrano zasiłek powodziowy w dzień po udzieleniu izby na zebranie koła S. N. Nie trzeba chyba dodawać, że w parze z szykanowaniem narodowców idzie „łagodny” kurs wobec Żydów, bo pod tym jednym względem Dobczyce nie są w Polsce wyjątkiem.

Obywatelstwo miasta Dobczyc, w przeważającej swojej większości narodowe, złożone przeważnie z kupców i rzemieślników, musi się biernie przypatrywać, jak kwitnie handel żydowski w godzinach, kiedy p. Dariał i jego podwładni skrzętnie pilnują, by chrześcijański sklep zamknięty był na cztery spusty. Ale swe własne rekordy „państwowo-twórczej” działalności pobili p. Dariał w niedzielę dnia 10 listopada br. W dniu tym udał się jeden z narodowców dobczyckich, Stanisław Dulski, do Żyda Unterbergera, żądając zwrotu pieniędzy, które żona Dulskiego pożyczyła niegdyś Unterbergerowi. Nie tylko, że Żyd pieniędzy nie oddał, ale syn jego porwał się nawet czynnie na Dulskiego, a gdy ten zaczął się bronić i wywiązała się bójka, zięć Unterbergera gonił Dulskiego po ulicy z rewolwerem w ręku. W godzinę potem zaare-

szował p. Dariał — oczywiście nie Żyda z rewolwerem, ale Dulskiego, zaprowadził go na ratusz i tam zatykał Dulskiemu usta, by nie krzyczał, podczas gdy posterunkowy P. P. Ułański bił Dulskiego ile wlezie. Tu powinęła się jednak noga p. Dariałowi, gdyż nadszedł niespodzianie burmistrz miasta Dobczyc wraz z drugim świadkiem i zobaczyli na własne oczy, jak się oducza Polaka od „bezczelności” żądania od Żyda zwrotu swoich pieniędzy. Sprawa może wziąć przykry obrót dla p. Dariała, bo mieć świadków bicia — to grubszy wpadunek. Kawał zdarzył się zbyt gruby i w Dobczycach gotów zapasć wreszcie szabas i na p. Dariała.

Historia cudów dobczyckich, to w

charakterystycznym wycinku historii całej polskiej współczesności. Narodowcy idą w swe okolice ze słowem pojednania, zaprzestania waśni klasowych i z programem prawdziwie twórczym. Trafiają na entuzjastyczny oddźwięk miejscowej ludności. W tych Dobczycach, choć położonych tylko 4 mile od Krakowa, ale zdawien dawna zabitych deskami od świata, stanowiących jeden z głównych ośrodków słynnej rebelii chłopskiej z 1846 roku, idea narodowa ma do spełnienia naprawdę twórczą rolę i natrafia na grunt prawdziwie podatny. Zdawało by się, że w myśli głębiej pojętego interesu „państwowego”, właśnie na takim terenie jak Dobczyce, nie powinny władze przeszkadzać pracy narodowej. Niestety, są jeszcze w Polsce zakątki, pogrążone w nocy listopadowej, w których mali ludzie nie czują powiewu nadchodzącej wiosny.

P. Dariał oświadczył niedawno kierownikowi placówki narodowej w Dobczycach p. Kowalskiemu: „Jak ja się do pana wezmę, to pan mnie popamięta, aż pan zczernieje!” Zdaje się, że w odwet za każdego zczerniałego (od bicia) narodowca trzeba będzie założyć jedną czarną listę, na której na użytek niezbyt już odległych lepszych czasów, trzeba będzie zapisywać nazwiska jego prześladowców.

Inż. A. D.

Co mówią świadkowie obrony

Kolejno sąd przystąpił do słuchania świadków obrony. Jako pierwszy zeznaje Jacek Dziewoński, student wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Zeznania moje odnoszą się do okresu, gdy rozpocząłem pracę w Stronnictwie Narodowym. Aresztowany zostałem po raz pierwszy po zamordowaniu ministra Pierackiego. Przesiedziałem 22 dni w areszcie. Następnie po przewiezieniu z Myślenic do Krakowa zostałem zwolniony. Drugi raz aresztowany byłem za organizowanie zebrań Stronnictwa Narodowego. Przyjechał komisarz Nowak z Myślenic i przeprowadził rewizję w domu. Zabrał wszystko, co wyglądało na pra-

cę narodową. Zabrano mi nawet dane statystyczne, wycięte z gazet, a oparte na publikacjach Głównego Urzędu Statystycznego. Za organizowanie zebrań i noszenie mieczyka ukarany zostałem mandatem karnym w wysokości 120 zł. Sąd Okręgowy uwolnił mnie od winy i kary. Za treść przemówień na zebraniach odpowiadałem również przed sądem. Akt oskarżenia zarzucał mi, że rozgłaszałem nieprawdziwe wiadomości przez twierdzenia, że w magistracie krakowskim jest dużo Żydów.

„My was zgniecimy”

— W pracy narodowej napotykałem na wszelkie trudności. Aresztowano np. kolportera Płoskonkę za kol-

portowanie gazet narodowych. Interweniowałem w jego sprawie u p. Bassary. Mówiłem wówczas, że w mojej sprawie o kolportaż zostałem przez sąd uwolniony. Pan Bassara na to oświadczył: „Sądy to nie wszystko!” A dalej: „Czy pan myśli, że nie mamy siły, żeby was zgnieść. My was zgniecimy!” Doszło do tego, że abonowanych przeze mnie gazet narodowych, mimo, że nie były konfiskowane, nie dostawałem. Gdzieś po drodze ginęły.

— W 1935 r. byłem w restauracji. Do pokoju wpadł p. Dariał. Przeprowadził rewizję i zabrał wszystkie notatki i materiały, nie mające nic wspólnego z pracą narodową.

— W 1936 r., bezpośrednio po zajęciach myślenickich, kiedy zjawilem się w Dobczycach, p. Dariał zarządził alarm na posterunku policyjnym.

— Równocześnie obserwowaliśmy szerzącą się bez przeszkód propagandę komunistyczną, która podminowywała teren. Zaniepokojony tym wszystkim, zwróciłem się w tej sprawie do p. Dariała, który mi oświadczył, że komuniści nic go nie obchodzą, bo on interesuje się narodowcami.

Adw. Stypułkowski: Ile rozpraw miał pan przed starostą i przed sądami?

Ś w d.: Ogółem sześć rozpraw.

Adw. St.: Z czego pan się utrzymuje?

Ś w d.: Zarabiałem lekcjami, a ostatnio założyłem sklep na wsi.

Rozgoryczenie i wzburzenie na wsi

Adw. St.: Jakie wrażenia na wsi wywolywały aresztowania?

Ś w d.: Powiem, jak to było w Dziekanowicach. Widziałem rozgoryczenie i złość. Aresztowania wpływały ujemnie, tak że zaciskano pięści.

Adw. St.: Czy p. Dariał urzęduje jeszcze?

Ś w d.: Tak.

Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że ludność była do tego stopnia podminowana, że oczekiwała lada dzień jakichś zmian. Gotowa była na wszystko...

Prok.: Co pan robił w tych wypadkach?

Ś w d.: Wpływałem uspokajająco. Postępowanie starosty tłumaczyłem jak mogłem i dodając zawsze, że nie leżało ono po linii interesów czynników miarodajnych. Ludność w powiecie myślenickim jest biedna, a wiadomo, depresja moralna i głód są złymi doradcami. Trzeba było wiele wysiłków, aby uspokoić wzburzone umysły.

Apł. J.: Gdzie pan był w momencie wyprawy myślenickiej?

Ś w d.: Byłem wówczas w wojsku, w Czarnym Dunajcu. Brałem udział w pościgu za uczestnikami wyprawy myślenickiej.

Następnie zeznaje świadek Walenty Kowalski, góral z Dobczyc.

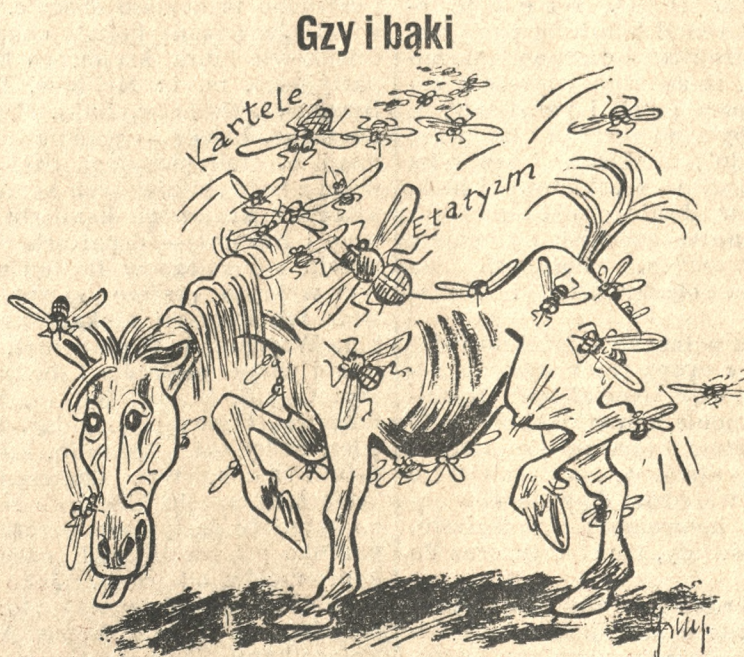
— P. Dariał stale konfiskował „Orędownika”. Powiedział mi, że będę go pamiętał, że jeśli nie zaprzestane pracy narodowej, to on mi tak zrobi, że zczernieję. Śledził mnie na każdym kroku.

Apł. J.: Czy pan chodził na zebrania Stronnictwa Narodowego w Dobczycach?

Ś w d.: Chodziłem, ale rozwiązywało je wszystkie. Także zawracano prelegenta z drogi. Zatrzymywano ludzi idących na zebrania.

Starosta Bassara a „Orędownik”

Świadek Józef Ścibor zjawia się z orderami na piersiach. Otrzymał je za wojnę bolszewicką i z czasów po-



Pomimo silnych podniet nie objawia rumak „inicjatywy prywatnej” żadnego temperamentu.

bytu w armii błękitnej. Świadek Ści-bor zeznaje:

— Byłem w Dobczycach stróżem magistrackim. Rozdawałem „Orędownika”. Darlak doniósł o tym p. Bassar-ze. Zostałem ukarany za to mandatem w wysokości 50 złotych, albo pięciu dniami aresztu. Zwróciłem się do starosty p. Bassary o zezwolenie na kolportaż „Orędownika”. Starosta do mnie mówił: „Tę szmatę chcecie sprzedawać!” i nie pozwolił mi na kolportaż. Byłem tropiony jak zwierz, czułem się bardzo źle. Myślałem, że mi żółć pęknie. Sądziłem, że dostanę lżejszy chleb na stare lata, a tu grozili mi aresztami. Wyrzucono mnie za pracę narodową z posady.

Przew.: Niech pan takich rzeczy nie opowiada.

Śwd.: Kiedy na jarmarku w Dobczycach pokazałem się z orderem Armii Błękitnej, Darlak zerwał mi go i podespiał. Przysięgałem Białemu Orłowi, a on zerwał znak, na który składałem przysięgę.

Lud był biedny i kar nie mógł płacić

Śwd. Teodor Kocwa, student wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, zeznaje:

— Zaczęłem pracę narodową z początkiem maja 1935 r. w Dziekanowicach. Działaliśmy legalnie, a mimo to napotykał się na niesłychane przeszkody. Nie pozwalano na zebrania, szykanowano narodowców, odbierano pisma narodowe, jak „Orędownik” i „Warszawski Dziennik Narodowy”. 18 sierpnia 1935 r. przeprowadzono u mnie rewizję. Prowadził ją Darlak i komisarz Nowak z Myślenic. W czasie przeszukiwań protokółowano tak, że musiałem kilka razy „prostować”. Płoskonka z Myślenic żalił mi się, że za kolportaż „Orędownika” zakuto go w kajdanki i wymyślano mu od... synów. Kary sypały się jak z rugu obfitości. Lud w tych okolicach jest wyjątkowo biedny. Kar nie miał z czego płacić. Budziło to u niego rozgoryczenie i złość.

— 15 sierpnia 1935 r. Darlak powiedział restauratorowi, że należy mnie wypędzić, gdyż prowadzę pracę destrukcyjną. Pod Łabanowem ludność wiejska przecięła opony u samochodu p. Bassary, tak, że nie mógł ze wsi wyjechać. Ludzie mówili, że w takich warunkach, jakie się wytworzyły, nie mogą dostać nawet tak podłego zajęcia, jak tłuczenie kamieni na szosie. Wójt, p. Bienkowski z Dobczyc, powiedział Kowalskiemu, że dostanie pracę, gdy się wypisze z organizacji.

Apl. J.: A jakimi ludźmi otaczał się p. Bassara?

— W jego otoczeniu był Kasprzyk, karany kilkakrotnie za kradzież, dalej Kasprzyk II, który został usunięty ze Stronnictwa Narodowego za to, że sprzedał pieczęć Stronnictwa Narodowego za 2 złote...

Następnie świadek zeznaje o przejawach propagandy komunistycznej.

Propaganda komunistyczna

— Na słupach pojawiały się — mówił świadek — ulotki komunistyczne, na których od góry były napisy: „Precz z faszyzmem!”, a na dole były napisy treści komunistycznej. Rozrzucano również „sanacyjną” broszurę, jak „Endecja bez maski”. Broszury te przychodziły do nauczycieli i do wszystkich sołtysów. Masowo były one rozrzucane przed wyborami.

— Przychodzili do mnie ludzie opowiadając o panujących stosunkach. Zalewali się łzami. Ja nie jestem zwolennikiem tego rodzaju metod, jak wyprawa myślenicka, ale jestem zdania, że tylko przez poświęcenie się jednego człowieka mogło wyjść to wszystko świństwo na wierzch.

Prokurator: Pan działał uspokajająco?

Śwd.: Tak. Trzeba było uspokajać umysły.

Powiat myślenicki w czasie wypadków

Następnie zeznawał dr Tadeusz Wołkowiński, prezes zarządu grodzkiego Stronnictwa Narodowego w Krakowie, kawaler orderu Virtuti Militari.

Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada:

— Kiedy doszło do wyprawy myślenickiej, byłem na wsi. Po powrocie w dniu 24 czerwca w lokalu Stronnictwa Narodowego mówiono o wyprawie na Myślenice. Potemczytałem relacje w prasie o pościgu. Na wezwanie

władz Stronnictwa Narodowego w Warszawie wyjechałem do stolicy, aby przedstawić warunki, panujące w czasie wypadków na terenie Myślenic.

Sąd uchyla pytania prokuratora

Prokurator: Czy wystąpienie inż. Doboszyńskiego było korzystne dla idei narodowej?

Adw. Stypułkowski: Proszę o uchylenie tego pytania. Na tak sformułowane pytanie — moim zdaniem — może odpowiadać tylko rzeczoznawca. Pan prokurator powołuje się na to, że obrona zadawała tego rodzaju pytania oskarżonym. Chodziło w tym wypadku o ustalenie pobudek, z jakich działali. Dr Wołkowiński nie był uczestnikiem wyprawy.

Przew. dr Krupiński: Uchylam pytanie pana prokuratora. Myśmy nie badali w trakcie procesu działalności Stronnictwa Narodowego, więc dla tego nie uważam za potrzebne zadawania takich pytań.

Prok.: Zadam pytanie w innej formie. Czy z punktu widzenia państwowego uważa p. doktor takie wystąpienie za właściwe?

Przew.: Uchylam to pytanie. A uchylam dlatego, że wkracza ono w swobodną ocenę ławy przysięgłych i Sądu.

Rozwiązanie zebrań Str. Nar.

Apl. Jaworski: Czy był pan na zebraniu w Borku Fałęckim?

Śwd.: Mówiliśmy często z inż. Doboszyńskim o agitacji komunistycznej. Otaczał on szczególną pieczołowitością

Borek Fałęcki. Pewnego dnia przyszedł do mnie inż. Doboszyński i z radością opowiedział, że w Borku Fałęckim odbędzie się poświęcenie lokalu Stronnictwa Narodowego, lokalu, który wynajęli członkowie za swoje marne zarobki. Inż. Doboszyński prosił mnie, abym wygłosił przemówienie. Na samym zebraniu, po poświęceniu lokalu przez księdza i jego przemówieniu, zabrałam głos. Zdołałem jednak tylko wypowiedzieć jedno zdanie, po czym przyszedł komendant i rozwiązał zgromadzenie. Inż. Doboszyński udał się do starosty z zapytaniem o przyczynę rozwiązania. Starosta odpowiedział, że dowiódł się o tym Doboszyński na rozprawie. Następnie, po rozwiązaniu zebrania, udałem się gościńcem w stronę Krakowa. Kiedy uszedłem około dwustu kroków, usłyszałem okrzyki. Obróciłem się i ujrzałem jakiegoś zamieszanie. Do Krakowa wróciłem z Doboszyńskim. W czasie drogi rozmawialiśmy o zajściu.

Śwd. dr Wołkowiński opowiadał dalej o rozwiązaniu zebrania na Podgórzu, któremu przewodniczył o sobiście.

Apl. Jaworski: Czy Stronnictwo natrafiało na trudności w pracy narodowo-gospodarczej?

Śwd.: Tak, robiono nam trudności, gdy chodziło o założenie kasy bezprocentowej.

Apl. J.: Czy w orzeczeniu powiedziano, że kas tych jest w powiecie krakowskim za dużo?

Śwd.: Było to powiedziane.

Na tym przewodniczący odroczył rozprawę do soboty rana. (j. w.)

Zatarg rządu Bluma z Senatem

Wobec rozbieżności stanowisk Izby Deputowanych i Senatu grozi zatarg konstytucyjny

Paryż. (PAT.) Minister finansów Auriol wystosował w imieniu rządu na ręce przewodniczącego komisji senatu Caillaux pismo, w którym zawiadamia, iż rząd obstaje przy projekcie ustawy o pełnomocnictwach w brzmieniu uchwalonym przez Izbę deputowanych.

Paryż. (PAT.) W drugim posiedzeniu komisji finansowej Senatu przedstawiciele rządu nie brali udziału. Minister skarbu doręczył jedynie referentowi komisji p. Gardey tekst listów dymisyjnych prof. Rista i p. Baudouina, którzy zgłosili swe ustąpienie z rady zarządzającej tzw. funduszem wyrównawczym. Ze względu na niezwykle rewelacje zawarte w listach tych, członkowie komisji zobowiązali się do zachowania ścisłej tajemnicy. Treść odczytanych listów wywarła podobno na członkach komisji — jak twierdzą w kulisach Senatu — bardzo duże wrażenie, które wpłynąć może na przebieg sobotniego posiedzenia Senatu, zwołanego na godz. 15, w kierunku pewnej ustąpiłości. W kołach parlamentarnych między Izbą a Senatem znaleziona zostanie formuła kompromisowa.

Paryż. (PAT.) Prasa paryska wyraża poważne zaniepokojenie rozwojem sytuacji. Pisma pravicowe wy-

stępują mocno po stronie Senatu, przedstawiając członków izby wyższej jako tych, którzy bronią wolności i zasad liberalnych przed dyktatorskimi tendencjami rządu. Lewica zaś podjęła przeciw Senatowi, jako całości, wyraźny i gwałtowny atak.

„Humanité”, która zachowuje się stosunkowo z największą rezerwą, zarzuca rządowi zajmowanie zbyt miękkiego stanowiska wobec wrosczeń Senatu.

„Peuple”, który jest organem związków zawodowych, mówi o zdumieniu, jakie wywołuje wśród większości deputowanych stanowisko Senatu, idącego po linii prawicy parlamentarnej.

Socjalistyczny „Populaire” zamieszcza artykuł wstępny, wyraźnie grożący Senatowi. W artykule tym organ socjalistyczny wskazuje, że Senat przeciwstawia się nie rządowi, ale Izbie Deputowanych, wybranej przez powszechne głosowanie, a więc całemu krajowi i grozi za to izbie wyższej oburzeniem ludu.

Wyrażna tendencja do nadania obecnemu konfliktowi właśnie charakteru konfliktu nie między rządem a izbą wyższą, ale między obu izbami, zaczyna budzić obawy, aby konflikt obecny nie przerodził się w konstytucyjny.

W Sowietach pełno „wrogów ludu”

Nowe aresztowania „trockistów, szpiegów, zdrajców”

Moskwa. (PAT.) Na odbytej ostatnio konferencji komitetu partyjnego kraju azowsko - czarnomorskiego stwierdzono, iż znaczna większość organizacji partyjnych i państwowych kierowana była od szeregu lat przez „wrogów ludu”, trockistów i szpiegów i że pravicowo - trockistowski blok, działający w kraju, był trzonem wszystkich antysowieckich elementów kontrrewolucyjnych, dążących do przywrócenia obszarników i „kula-ków”.

W okręgu północno - dońskim działa na równi z grupą trockistowską organizacja eserów (socjal-rewolucjonistów). W rejonie kołuszkim na 12 propagandystów 6 okazało się „wrogami ludu”. Elementy antysowieckie przeniknęły wszędzie: do związków zawodowych, komsomolu, przemysłu, rolnictwa, oświaty, transportu oraz do prasy.

Jak stwierdził przewodniczący krajowego komitetu partyjnego Jewdokimow, po zakończeniu wymiany legitymacji partyjnych wyrzucono z partii wielu trockistów, a mimo to nie dobrano się jeszcze do głównej ich kadry.

Uczyniono to dopiero obecnie. Złośliwymi „wrogami ludu” okazali się członkowie biura krajowego komitetu partyjnego, m. i.: Melinow, Bierezin, Dwolański, Odincow, Łuki, Murawnik, Lasenski, Bricke — pełnomocnik komisji kontroli partyjnej, Szabołdajew, jeden z najwybitniejszych komunistów, sekretarz krajowego komitetu partyjnego i Karpow — drugi sekretarz komitetu miejskiego w Rostowie. Poza tym wykryto jeszcze szereg trockistów, jak Jeroficki, Makarenko, Frumkin, Wardoniad, Gogiberydze, Czerfanow i wielu szpiegów i dywersantów jak: Cejkin, Burow, Ryfkin, Bajdum, Rudniew, Chowryn, Lapidus, Baszkiewicz, Sadowski, Kolotilin, który popełnił samobójstwo. Chowryn był sekretarzem czełuskińskiego rejonowego komitetu partyjnego, Jeroficki, Makarenko pracowali nad oderwaniem komsomolów od partii. Jako dywersantów i szkodników wykryto: b. ambasadora w Rzymie Glebow-Awiłowa, Kolesnikowa, Niepomniaszczewa, Luborskiego, Kamatunia i innych, którzy organizowali morderstwa robotników przez urządzenie katastrof i pożarów.

Z CHWILI

Ohydna zbrodnia podwójna, popełniona przez Floriana Figlarza w domu na narożniku ulic Mickiewicza i Słowackiego, przekracza potwornością swą najgorsze z tej dziedziny objawy: z jednej strony — młodociany wiek zloczyńcy, z drugiej — przemysłany, cynicznie na zimno dokonany mord rabunkowy nie tylko na obcej osobie, ale dla „zamknięcia ust” na własnej matce, są to rzeczy, od których się myśla wprost ucieka, jak od jakiegoś zwyrodniałego widowiska obłądnego.

Mimo tej ucieczki prześladowa nas świadomość, do czego zdolny jest człowiek, „król stworzenia”!... Do czego zdolny jest człowiek, pozbawiony cienia wiary, krzty idealizmu...

Taki „król stworzenia” może spaść poniżej poziomu nie tylko człowieka, ale nawet — zwierzęcia. Boć zbrodnia Floriana Figlarza sprzeciwia się nawet naturze zwierzęcia.

*

Przytoczony przez nas w ostatnim wydaniu wieczornym głos tygodnika radykałów francuskich „L'Europe Nouvelle” o sytuacji politycznej w Polsce jest typowym dowodem, jak się polski obóz narodowy przedstawia oczom tych, którzy nań patrzą przez okulary masonskie.

Więc z uwag organu stronnictwa „radicaux socialistes” wyczytuje się obawę o to, czy polski obóz narodowy nie odwróci się od Francji przechylając się ku linii Berlin-Rzym, a równocześnie — pretensję o front polskich narodowców, skierowaną stanowczo przeciwko socjalizmowi, komunizmowi, żydostwu i masonerii.

Chyba pismo nasze np. trudno posadzić o skłonność do zmiany tradycyjnych dążeń w dziedzinie polityki zagranicznej, ale grubemu złudzeniu oddawałby się każdy, ktoby mniemał, że może to choć o jotę osłabić zdecydowaną naszą walkę z elementami „frontu ludowego”.

„Jasne układy tworzą przyjaciół” — mówi przysłowie łacińskie. Jasne układy, jasne sytuacje.

Pragniemy, by we Francji — także w obozie radykałów — jasny miano obraz o stanowisku, motywach i celach działania polskiego obozu narodowego.

Wszyscy wyżej wymienieni, według wiadomości ze źródeł prywatnych, zostali aresztowani. Nie wiadomo jednak, czy zostanie im wytoczony proces.

Moskwa. (PAT.) Pierwszy sekretarz miejskiego komitetu partyjnego w Ashabadzie (Azja środkowa) Umański został usunięty ze stanowiska i wykreślony z partii za pobłażanie trockistom oraz za utrzymywanie stosunków ze swym bratem, który jako szpieg i dywersant pracuje na Dalekim Wschodzie. Umański został natychmiast aresztowany, oczywiście grozi mu kara śmierci.

Rozruchy wojskowe?

Paryż. (PAT.) „Journal” donosi z Tokio za prasą japońską, że na Syberii dojsz miało do poważnych rozruchów wojskowych. Poza Syberią zamieszki wybuchły również na Ukrainie, gdzie po egzekucji gen. Jakira władze zastosowały terror. Dziennik podaje również, że dokonano aresztowań wśród licznych Niemców rosyjskich, oraz wielu obywateli sowieckich, stojących pod zarzutem utrzymywania stosunków z cudzoziemcami.

Z izb ustawodawczych

Warszawa. (Tel. wł.). Posiedzenie Sejmu zostało zwołane na przyszłą środę. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Senatu. (w)

Przed przyjazdem króla Karola do Polski

Warszawa. (Tel. wł.). W związku z zapowiedzianą wizytą króla rumuńskiego Karola II porozumiano się z Kiepurą, przebywającym obecnie w Berlinie, i zaproponowano mu urządzenie koncertu w Warszawie w ostatnim tygodniu czerwca. (w)

Komunikacja z Palestyną

Warszawa. (Tel. wł.). Pomimo ograniczenia emigracji do Palestyny będzie wznowiona komunikacja lotnicza statkami polskimi na linii Konstanta — Haifa. Między czerwcem a wrześniem „Polonia” odbędzie sześć kursów do Palestyny i z powrotem. (w)

Czerwiec
19
Sobota

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Poczt.: 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeź. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz. Focha (nar. Niegołewskich) 77-82; Plac św. Józefa 49-30; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Włdecki 66-35; W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zlecen.: 49-28, Zegarynka 07, Centr. międzym. 00. Inform. tel. 00. Biuro napr. 08.
Sobota | Niedziela
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Gerwazego i Protazego | Sylwiusza p. m.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Bożysława | Bogny św.
Świeca: wschód 3.20, zachód 20.18
Długość dnia 16 godzin 49 minut
Księżyc: wschód 16.12, zachód 0.36
Faza: 5 dzień przed pełnią

POGRZEBY:
Dziś: Śp. Wiktorii z Modlińskich Ponickiej o godz. 15.30 ul. Śniadeckich 14. Śp. Benedykty z Bukowskich Woźniakowej o godz. 17 z kaplicy cment. na Jeźycach.

TEATRY:
Adria: Dziś — „Niech żyje Lombardi”
Komunikat meteorologiczny

Chłodne powietrze polarno-morskie pokryło wczoraj w godzinach porannych także wschodnie dzielnice Polski i spowodowało tam opady. Od rana w całym kraju, ogarniętym przez tę wilgotną, ogrzewającą się od podłoża, masę powietrza, utrzymuje się zachmurzenie zmienne. O godz. 14 notowano: 13 st. w Zakopanem, 14 st. w Wilnie, 16 st. w Katowicach, Krakowie, Lwowie i Gdyni, 17 st. w Warszawie i Kielcach, 18 st. w Łodzi, Brześciu nad Bugiem, Przemyślu i Kaliszu, 19 st. w Lublinie, Tarnopolu i Deblinie, 20 st. w Poznaniu, Toruniu i Kołomyi, 22 st. w Zaleszczykach.
Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 19 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozproszonymi na zachodzie i w środku kraju, a na wschodzie jeszcze miejscami przelotny deszcz. Nieco cieplej. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. W całym kraju lekka skłonność do burz.

Uroczystości w poznańskim Baonie Telegraficznym

W dniu dzisiejszym z okazji święta pułkowego odbędą się uroczystości w poznańskim Baonie Telegraficznym. Święto pułkowe poprzedziła w czwartek o godzinie 13.05 audycja radiowa z rozgłośni Radia Poznańskiego.

Wczoraj baon otrzymał w Warszawie, na Placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyło się nabożeństwo polowe, sztandar.

Delegacja sztandarowa przybywa dziś do Poznania i maszerować będzie z dworca o godzinie 9 do koszar, gdzie z okazji święta pułkowego na dziedzińcu odbędzie się nabożeństwo polowe, ceremonia wręczenia sztandaru, defilada, wręczenie odznak batalionowych, oraz rozdanie nagród zdobytych w zawodach sportowych urządzonych wewnątrz batalionu.

Wczoraj wieczorem na dziedzińcu koszarowym odbył się capstrzyk połączony z symbolicznym apelem poległych. (kl)

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!

Powrót zrabowanego skarbu Czarnikaua

Zbrodniarz sam nie spodziewał się tak wielkich ilości złota i walut i na ich widok osłupiał

Prawdziwą sensacją było wczoraj ustalenie (o czym donieśliśmy w części nakładu wydania głównego), iż dwukrotny morderca przy ul. Mickiewicza 29 zrabował — z czego sam nie zdawał sobie sprawy — aż 180.000 złotych.

Rabunek takiego skarbu zaliczyć można bez przesady do rzędu największych w Polsce. Nie zdarzyło się zapewne jeszcze, by podczas mordu rabunkowego w prywatnym mieszkaniu w ręce mordercy wpadła tak olbrzymia suma. Toteż ujawnienie zawartości kasety wprowiło w osłupienie nie tylko dzielnego mechanika, ale przede wszystkim samego mordercę. Zdumienie jego na widok olbrzymiego skarbu w walutach obcych i złocie wyraziło się niedowierzaniem na twarzy zbrodniarza, co zaraz uderzyło i wzbudziło podejrzenia ślusarza. Zwrócił on baczną uwagę na tego młodzieniaszka w mundurze leśnika i zapamiętał numer samochodu którym ten wiozł tajemniczą skrzynkę. Złożenie przez niego meldunku w policji warszawskiej przyczyniło się do przyspieszenia wykrycia i nadało pościgowi właściwy kierunek. Decyzja policji warszawskiej, która nie posłała zawiadomienia tego zwykłym drucikiem przez Centralę Inwigilacyjną Służby Śledczej do podległych jej komend, lecz radiogramem świadczy, iż tam w mig się zorientowano co do wagi sprawy. Radiogram ten nadszedł do Poznania we wtorek o godz. 20.14.

Jakkolwiek po pierwszych dochodzeniach już było wiadomo, że rabunek był motywem zbrodni, to tu także

nie wiadano, że chodziło o sumę aż 180.000 złotych. Wobec śmierci Augusty Oertel, która — zdaje się — pieczołowicie zajmowała się kasą i chowała ją w... bufecie, a szczególnie wobec nieobecności jadącego do Czechosłowacji Jakuba Czarnikaua, wysokości rabunku w ogóle nie było można ustalić. Stało się to dopiero po odbiorze skarbu z przechowalni dworca warszawskiego i przewiezieniu go do Poznania.

Ścisłe stwierdzenie zawartości kasety odbyło się wczoraj przed południem w gmachu Komendy Policji przy placu Wolności, w obecności wiceprokuratora Teodora Marskiego, sędziego śledczego Romana Barcikowskiego, komendanta P. P., insp. Reszczyńskiego, kierownika wydziału śledczego komisarza Nowakowskiego i podkomisarza Tołwińskiego. Oprócz monet złotych i papierów wartościowych, były tam waluty zagraniczne w dużych odcinkach, jak np. 500-dolarówki i 100-funtówki angielskie. Obliczanie zrabowanego skarbu trwało od godz. 11.30 do 15.30.

Po stwierdzeniu stanu kasety, podczas której to czynności obecny był też p. Jakub Czarnikau, spisano protokół, stwierdzający dokładnie jej zawartość. Czy skrzynka wydana będzie już obecnie Jakubowi Czarnikauowi, czy też jeszcze pozostanie w depozycie sądowym jako dowód rzeczowy dla zbliżającej się rozprawy przeciw malkobójcy i mordercy, nie jest jeszcze postanowione. Decyzja władz prokuratorских w tej sprawie zapadnie jednak wkrótce. (kl.)

Van Zeeland w Ameryce

Waszyngton. (PAT). Wczoraj wyładował w Nowym Jorku premier belgijski van Zeeland, przybywający do Ameryki jako rzecznik państw-sygnatariuszy konwencji w Oslo oraz jako ekonomista, desygnowany przez W. Brytanię i Francję do przeprowadzenia ankiety w sprawie odbudowy Europy.

Zagadkowy dramat

Białogrod. (PAT). W miejscowości Novisad b. notariusz Pawłowicz zranił ciężko dwoma wystrzałami z rewolweru wice-bana (wicewojewodę) Raicza, po czym sam popełnił samobójstwo. Specjalna komisja śledcza prowadzi dochodzenie.

Niewyjaśniona katastrofa statku

Oran. (PAT). Na plaży Saïda znaleziono wczoraj rano szczątki statku brytyjskiego. Jak się okazało, katastrofie uległ statek „Strathmore”, który opuścił 6 bm. Maltę, zabierając wielu pasażerów. Przyczyny katastrofy nie są dotychczas znane.

Po japońsku...

Tokio. (PAT). Agencja Domei komunikuje, że odpowiedź japońska

na propozycję amerykańską w sprawie ograniczania kalibru dział okrętowych, uchwalona na wczorajszym rannym posiedzeniu rady ministrów, została zatwierdzona przez cesarza.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa marynarki oświadczył w związku z odpowiedzią japońską, co następuje:

„Nigdyśmy nie oświadczali, że będziemy używali dział o kalibrze większym niż 14 cali, ale nie możemy zrezygnować z zasady niezbędnej równoczesności rozbrojenia ilościowego i jakościowego. Sądzę, że nie mamy jeszcze zamiaru budowania okrętów, uzbrojonych w armaty o kalibrze ponad 14-calowym, lecz nie mógłbym tego stwierdzić napewno”.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Budowa ołtarza.** Wczoraj po południu na placu Wolności przed Muzeum Wielkopolskim zaczęto zwozić materiał budowlany i przystąpiono do ustawiania potęgowego ołtarza na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla. Ołtarz będzie jedną stroną przylegał do chodnika, obiegającego środkową część placu, tak że w tym miejscu ruch kołowy będzie wstrzymany.

Na czas budowy ołtarza oraz przez cały Kongres postój autotaksówek został z placu Wolności przeniesiony na północną część alei Marcinkowskiego. (pt.)

— *** Dziś koncert w Ogródku Zoologicznym** Orkiestry Symfonicznej stol. m. Poznania od godz. 8 wieczorem. Dyryguje kapelmistrz p. Wiktor Buchwald. Następnym koncertem odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 8 wieczorem w Parku Wilsona.

— *** Do Kalisza autobusem** organizuje wycieczkę w niedzielę, 20 bm. Stronictwo Narodowe. Cena 6 zł. Wyjazd o godz. 5.30. Zgłoszenia: Sekretariat S. N. Koło Śródmieście, ul. Rzeczypospolitej 9.

— *** Cemu było ciemno?** W nocy w czasie od godziny 23 do 1 przeprowadza gazownia miejska pewne naprawy w oświetleniu przy ul. Grunwaldzkiej, Ostroga i Palacza. Z powodu tych prac na pewnych odcinkach wyłączono światło. — i nie paliły się latarnie uliczne. Wywołało to u mieszkańców tych ulic mylnie wrażenie, jakoby nastąpiło uszkodzenie sieci gazowej lub elektrycznej. (kl.)

Z ZIEMI KALISKIEJ

— *** KALISZ.** (Sprawy teatru). W dn. 16 bm. odbyło się sali posiedzeń ratusza zebranie dyskusyjne przedstawicieli miejscowego społeczeństwa w celu wypowiedzenia się w sprawie teatru kaliskiego, dyrekcji teatru i zespołu artystycznego.

Po referacie dyr. Galla wywiązała się ożywiona, przeszło 2-godzinna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele społeczeństwa. Mówcy wykazali dobitnie, jak szkodliwa była nagonka na teatr, zorganizowana przez pewne osoby, mające w tym swój własny, ukryty interes. Większość mówców wyrażała się bardzo dodatnio o pracy dyrektora Iwo Galla i jego zespołu artystycznego, wskazując na to, że repertuar teatru był dostosowany do możliwości jakie mógł dać zespół i jego kierownictwo. Niektórzy z mówców domagali się nawet rozwiązania Komisji Teatralnej.

W końcu dyskusji na wniosek p. mec. Kluczyńskiego zebrani uchwalili następującą rezolucję: „Zebranie mając na uwadze warunki w jakich teatr się organizował i pracował, wyraża uznanie p. dyrektorowi Iwo Gallowi za jego dotychczasową działalność. Zebranie jednogłośnie życzy sobie, aby na przyszły sezon teatralny Zarząd Miejski zaangażował p. Iwo Galla na stanowisko dyrektora teatru”. Rezolucję tę uchwalono przy tylko dwu głosach sprzeciwiających się jej.

— (Ujęcie bandyty.) W sprawie napadu rabunkowego w Winiarach pod Kaliszem przeprowadzono energiczne dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia jednego ze sprawców napadu. Bandytą okazał się Stanisław Jeziernski, zam. w Winiarach. Został on z całą pewnością rozpoznany przez poszukiwanego p. Burzyńskiego. Dowiadujemy się, że policja dokonała dalszych aresztowań osób podejrzanych o udział w napadzie.

Stan zdrowia 65-letniej żony Burzyńskiego jest bardzo ciężki, gdyż napastnicy poszukując pieniędzy znęcali się nad nią w okrutny sposób, łamiąc jej przy tym kilka żeber i przypalając stopy ogniem.

— *** KOŁO.** (Roki). Odbyły się roki starościńskie w gm. Drzewce. Interesentów zgłosiło się ok. 40. Po załatwieniu interesentów odbyło się wspólne zebranie rady gminnej i sołtysów. Ze sprawozdań zarządu gminy Drzewce wynika, że największą bolączką gminy jest niedostateczna ilość szkół.

— *** TUREK.** (Park). Jak się dowiadujemy czynione są pertraktacje zarządu miejskiego z p. Ślusarskim, celem kupna ziemi (około 10 mórg) przy ul. Gorzelniarnej. Na terenie tym miałby być założony park miejski. Projekt ten zasługuje na najwyższe uznanie, gdyż w mieście naszym odczuwa się bardzo brak choćby trochę zieleni.

Rex Stout

Jego drugie oblicze

Przełożył z oryginału angielskiego z upoważnienia autora

ANTONI ST. HOFFMANN

(96)

— Dziękuję, — odrzekł Skinner równie sucho, — zwróć się do pana, gdy...

— Nie wątpię, — podjął Wolf. — Ale niech pan pozwoli... Cicho, teraz ja mówię! A więc, chciałbym panu trochę pomóc w wyświetleniu obecnego położenia. Z pańskiego punktu widzenia jest ono następujące: wybitna osobistość, wystannik oficjalny Wielkiej Brytanii, napotkany został przez policjanta w chwili, gdy nachylał się nad zastrzelonym i gdy nikogo innego nie było w pobliżu. O fakcie tym dowiedziała się opinia publiczna. Ale ze względu na nietykalność dyplomatyczną nie możecie aresztować lorda. Dlatego więc nie puściecie go i nie zaniechacie dochodzeń, unikając w ten sposób mnóstwa przykrości? Bo nie macie do tego odwagi: jeśli on naprawdę zabił Walsha, wówczas musicie zażądać wydania go przez obce mocarstwo i musicie postawić go w stan oskarżenia, bo inaczej prasa weźmie was na

języki i wyleciecie z waszych urzędów, aż miło! Siedzicie panowie na ładunku dynamitu, szczególnie pan Hombert, i wszyscy dobrze o tym wiecie. Wyobrażam sobie, jak się martwicie na samą myśl, że możecie być zmuszeni do tego, by wytoczyć lordowi Cliversowi sprawę o morderstwo. Co za komplikacje dla was wynikną z tego! A najgorsze w tym wszystkim jest to, że do tej chwili nie macie pojęcia, czy on istotnie zabił, czy nie. Przecież jego wyjaśnienie, że zastał Walsha leżącego bez życia na ziemi, może też polegać na prawdzie.

— A więc, — ciągnął dalej, — skoro zaarrestowanie i oskarżenie lorda Cliversa połączone jest z tyloma kłopotami i wywołać może międzynarodowe trudności, a dla panów może się stać prosto zgubne, co panowie winniście uczynić przede wszystkim? Mnie się to wydaje zupełnie oczywiste! Otóż, powinniście starannie i dokładnie zbadać wszelkie okoliczności, które by u-

dowodniały, że jest niewinny. Czy komukolwiek, poza Cliversem, mogło zależeć na śmierci Walsha? A jeżeli tak jest, to komu? Gdzie się znajduje ten podejrzany osobnik? Wiem o sześciu żyjących ludziach, którzy mogliby panom pomóc w dochodzeniach na ten temat. Jeden z nich, to sam morderca. Drugi, to pewien staruszek na dalekiej fermie w stanie Nebraska. Pozostali czterej znajdują się w tym oto pokoju. I o cóż to pan zapytuje, mając przed sobą jedną z tych osób? Daje nam pan tu próbkę swoich umiejętności stawiania krzyżowych pytań, dążąc do tego, że ta właśnie osoba próbowała szantażować Cliversa. A przecież lord mógł poskarżyć się panom na nią i prosić panów o ochronę przed nią? Ale nie uczynił tego! Następnie próbuje pan ostrza swego intelektu, aby rozgryźć sprawę rzekomej kradzieży trzydziestu tysięcy dolarów, choć oskarżenie to zostało wycofane przez tego właśnie, który je wniósł.

— Ba! — zawołał Wolf wreszcie, spoglądając po kolei po wszystkich. — Czy panowie dziwiacie się jeszcze, że nie dopuściłem panów do wglądu w mój stosunek do tej całej sprawy? I że nie zamierzam również i teraz jeszcze kogokolwiek dopuścić do tajemnicy? Cramer chrząknął, zapatrzone w

cygaro, które przed pięciu minutami wyjął z kieszeni i jeszcze nie zapalił. Skinner drapał się za uchem i patrzył z ukosa na pannę Fox. Hombert znów uderzył ręką w poręcz fotelu: — Ah, więc pan chce z nami grać w ciu-ciubabkę! Nie chce pan nic powiedzieć, co? My pana zmusimy do mówienia!

— Oh, proszę bardzo, — westchnął Wolf, — może pan dowiedzieć się ode mnie wszystkiego, do czego pan ma prawo. Już pan się dowiedział, że Harlan Scovil był w tym pokoju wczorajszego popołudnia i krótko potem został zastrzelony. Goodwin rozmawiał z nim i powtórzył panu każde słowo. Może pan zapytać panien Fox i Lindquist i dowiedzieć się wszystkiego, czego ja się od nich dowiedziałem. Mogę pana poinformować, że przedstawiłem lordowi Cliversowi na piśmie pretensję na rzecz panny Lindquist i jej ojca, którą to pretensję zamierza załatwić polubownie. Ale niektórych rzeczy pan się nie dowie, a w każdym razie nie ode mnie. Na przykład nie powiem panu, co było przedmiotem długiej rozmowy między mną a lordem Cliversem, gdy ów odwiedził mnie dziś po południu. Chyba tylko on mógłby panom...

(Ciąg dalszy nastąpi)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pt. „Będziesz zawsze moją“. Są to dzieje kariery pięknej śpiewaczki. Spotyka ona na swej drodze człowieka, który zakochał się w niej i w jej głosie i nie cofa się przed żadną ofiarą, żeby otworzyć jej drogę do sławy. Ciekawy jest typ tego człowieka, który wyszedł z tłumu i dzięki szczęściu w hazardzie dorobił się majątku. Nie wyżył się przy tym szlachetniejszych aspiracji i wzlotów. Szerokim gestem trwoni cały majątek, aby stworzyć dla swej ukochanej cały teatr rewiowy, a nawet teatr operowy. Ona zrobiła karierę, lecz on jest doszczętnie zrujnowany — materialnie i moralnie, bo gnębi go przeświadczenie, że ona go nie kocha. Dramat kończy się jednak szczęśliwie, gdyż osiągnąwszy cel marzeń — występ w Metropolitan House, śpiewaczka wyznaje miłość ofiar-nemu wielbicielowi. Treść filmu jest ciekawa, miejscami wzruszająca, a główną jej ozdobą są świetnie wystawione sceny z „Cyganerii“. Rola główną gra dobra aktorka i wspinała śpiewaczka Grace Moore. Ciekawą postać jej wielbiciela daje Leo Carillo. (ver.)

Kino „Apollo“ wyświetla film amerykański pt. „Niesamowity dom“. Dobry dramat kryminalny, napisany według ustalonej recepty. Popołudniowe morderstwo. Krag osób podejrzanych o popełnienie tego morderstwa jest zamknięty. Razem z słynnym detektywem Philo Vance'm widz uczestniczy w pasjonującym dochodzeniu, które oczywiście doprowadza do ujawnienia mordercy. Rolę detektywa gra sympatyczny Edmund Love. W rolach głównych kobiecych oglądamy Virginie Bruce i Benitę Hume. Reżyseria dobra. W nadprogramie — dwie kolorowe groteski i tygodnik Pata. (Sza.)

Kino „Świt“ wyświetla film pt. „Bohaterstwo krwi“. Akcja filmu rozgrywa się w kraju, niezbyt w kinematografii wyzyskanym, a dającym bardzo ciekawe tło dekoracyjne: krajobraz jest urozmaicony, a stroje ludowe — malownicze. Mowa tu mianowicie o Bochni. Na jej tle nowego zabarwienia nabiera odpowiedni temat: walka dwóch mężczyzn o kobietę. Walczą tu o nią dość oryginalnie, grając w kości i ścigając się konno. Role główne w sui generis egzotycznym dramacie wie-dzkiej produkcji grają: W. Eichberger i B. Hornay. (ver.)

Kino „Tęcza-Lazarz“ wyświetla film amerykański pt. „Noc w operze“. Początek filmu zapowiada komedii. Komedii jednak szybko przechodzi w pełną brawury i werwy groteskową farsę w typie zbliżonym do dawnych grotesk amerykańskich. W rolach głównych znani komicy bracia Marx. Na podkreślenie zasługuje pyszna i pełna humoru scena popisów muzycznych tych komików. (Sza.)

Powódź w Szwajcarii

Bern. (PAT). Poziom wód na jeziorach szwajcarskich, a m. i. na Jeziorze Czterech Kantonów, wzrósł znacznie. Wystąpienie wód z brzegów spowodowało zalanie wielu miejscowości oraz dróg komunikacyjnych.

Walki o Bilbao

Baskowie podminowali mosty i stawiają na ulicach miasta barykady

Paryż. (PAT). Korespondent Hava-sa, znajdujący się po stronie powstańców na froncie Bilbao, donosi: Zeznania uchodźców z Bilbao a także zachowanie się Basków na przedmieściach widocznych z obecnych stanowisk powstańczych, potwierdzają, że Baskowie zamierzają się bronić na ulicach stolicy. Wszystkie mosty w okolicy Bilbao zostały podminowane, zaś na poszczególnych ulicach wznoszone są barykady.

W czwartek wieczorem o godz. 22 powstańcy rozpoczęli natarcie w kierunku góry San Barnave. Rezultat

walki jest dotychczas nieznany.

Wojska baskijskie miały opuścić miejscowość Orduna, do której — wedle tychże doniesień — miały wkroczyć strażę przednie powstańców.

Gen. Franco do rządu brytyjskiego

London. (PAT). Foreign Office otrzymało za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Hendaye notę gen. Franco, domagającą się przyznania rządowi powstańczemu prawa strony walczącej. Nota będzie rozpatrzona w najbliższym czasie.

Wydanie zbiorowe dzieł Chopina

Warszawa. (PAT). Ignacy Paderewski podjął się redakcji wydania zbiorowego dzieł Fryderyka Chopina, które ukazywać się będzie w dwóch nakładach: źródłowym — zawierającym tekst autentyczny Chopina i szkolnym — przeznaczonym do nauczania gry jego dzieł.

Wydanie dzieł Fryderyka Chopina, przejrzone i zaaprobowane przez I. J. Paderewskiego, będzie niewątpliwie wydarzeniem epokowym dla całego

świata kulturalnego, wypełni w kulturze naszego narodu niedopuszczalną i dotkliwą lukę braku wydania polskiego, będzie żywym i wielokrotnym pomnikiem polskiego geniusza.

Redakcją tego nakładu zajmie się „Instytut Fryderyka Chopina“ w Warszawie, na którego czele stoi jako prezes b. min. August Zaleski. Tymczasowe biuro Instytutu Fr. Chopina mieści się w Warszawie, plac Dąbrowskiego 2-4, tel. 2-04-46, P. K. O. 28830.

Katastrofy lotnicze

Rzym. (PAT). Podczas ćwiczeń lotniczych nad poligonem Furbara samolot wojskowy padł w płomieniach na dom znajdujący się w pobliżu lotniska. Dwaj piloci ponieśli śmierć, reszta załogi odniosła lekkie obrażenia.

Helsinki. (Tel. wł.). W pobliżu miejscowości Utti niedaleko Lahti w Finlandii zderzył się dwa samoloty wojskowe w czasie lotu ćwiczebno-go i runęły na ziemię. Jeden oficer i jeden podoficer ponieśli śmierć.

Zajęcie sowiecko-japońskie

Tokio. (PAT). Na granicy sowiecko-koreańskiej wydarzyło się nowe zajęcie. Onegdaj żołnierze sowieccy przekroczyli granicę i ostrzeliwali z karabinów maszynowych dwóch żandarmerów i dwóch policjantów japońskich, którzy dokonywali zdjęć fotograficznych. Jeden policjant jest zabity.

W Indiach Bryt.

London. (PAT). Reuter donosi z Amitsar o groźnym napięciu pomiędzy muzułmanami a plemieniem Sikhów. Muzułmanie napadli na kondukt pogrzebowy Sikhów i zabili jednego z żałobników. Podczas starcia padło 32 rannych. Bazary są zamknięte. Garnizon brytyjski znajduje się w ostrym pogotowiu.

London. (PAT). Reuter donosi, że podczas rozruchów w Amitsar został zabity jeden muzułmanin, zaś 48 muzułmanów i 2 Sikhów odniosło rany.

Żydzi na Kremlu

Moskwa. (Tel. wł.). Prasa sowiecka donosi o przeprowadzeniu obdukcji zwłok zmarłej przed kilku dniami siostry Lenina M. J. Ulianowej. Przy obdukcji uczestniczyli wszyscy lekarze Kremlu, których zadaniem jest czuwanie nad zdrowiem i życiem Stalina. Z podanych przez prasę nazwisk wynika, że na 11 leka-

rzy w Kremlu 8 jest Żydów. Są to: S. Weinberg, J. Lewinsohn, M. Krol, D. Weisbrod, L. Limtscher, L. Fuks, M. Margulis i M. Rappaport.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 18 czerwca.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,30	89,48	89,12
Berlin	212,09	212,51	211,67
Gdańsk	100,—	100,20	99,80
Amsterdam	290,85	291,57	290,13
Kopenhaga	116,60	116,69	116,31
London	26,11	26,18	26,04
Nowy Jork czek 5,28 3/8	5,29 5/8	5,27 1/8	
Nowy Jork kabel 5,28 3/4	5,30	5,27 1/2	
Oslo	131,15	131,48	130,82
Paryż	23,54	23,60	23,48
Praga	18,40	18,45	18,35
Sztokholm	134,65	134,98	134,32
Zurych	121,20	121,50	120,90
Wiedeń	—	99,20	98,80
Mediolan	27,88	27,98	27,78
Helsinki	—	11,58	11,52
Montreal	—	5,29 1/2	5,27 1/4
TeTl Aviv	—	26,18	26,04

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,48	89,05
Dolary amerykańskie	5,29	5,26 1/2
Dolary kanadyjskie	5,29	5,26 1/2
Florenty holenderskie	291,57	289,85
Franki francuskie	23,60	23,46
Franki szwajcarskie	121,50	120,50
Funt angielskie	26,18	26,02
Korony czeskie	18,30	17,80
Korony duńskie	116,89	116,05
Korony szwedzkie	134,98	134,00
Korony norweskie	131,48	130,50
Guldery gdańskie	100,20	99,80
Liry włoskie	23,20	22,60
Marki fińskie	11,58	11,25
Marki niemieckie	132,50	130,50
Marki niem. srebrne	143,00	141,00
Szylingi austriackie	98,80	98,00
Tel Aviv	26,10	25,85

Obligacje i papiery wartościowe:

3% pożyczka inwestycyjna I em.	63,25
serie nienotowane	
3% pożyczka inwestycyjna II em.	64,50
serie 85,00	
6% pożyczka dolarowa	55,50
kupon 23,75	
4% pożyczka prem. dolarowa	39,40
7% pożyczka stabilizacyjna	370,00
kupon 31,03	
4% pożyczka konsolidacyjna	52,75—53 1/8
5% pożyczka konwersyjna	59,00
drobne 51,75—52,00—51,75	
4 1/2% Ziemske serie 5	53,75

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Akcje:

Bank Polski	100,00
Bank Zachodni bez kuponu	
Franszek bez kuponu	19,00
Węgiel	58,00
Norblin	22,75
Ostrowiec	28,00
Starachowice	

Tendencja utrzymana.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Kupię

wille większa 2 mieszkaniowa z ogródkiem. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 595

Sprzedam

parcele pod 2 kamienice 800 m², w pobliżu Rynku Wileckiego. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 596

Kamienice

nowa, dochód 5 400.— sprzedam 51 000.— z powodu wyjazdu. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 561

Kamienice

śródmieściu, zaprowadzona restaurację wplaty 60 tysięcy, powód wyjazd sprzedam. Oferty poważnych fachowców do Kuriera Poznańskiego zdr 18 309

7. SPRZEDAŻE

Ziemniaki

jadalne, zdrowe, białe 150 Wolf-many 450, żółte — nerkowe 60, do oddania, franco stacja 45 km od Poznania. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 598

Okazja

dobrze zapr. kuźnia i warsztat slusarski z kompl. urządzeniem do tego 20 móg roli psz. z kompl. żywym i martw. inwentarzem; 36 lat w jednych rekach, z powodu śmierci właściciela zaraz na sprzedaż. Oferty proszę do Kuriera Pozn. zdg 18 219

Radio

„Majestic“ zmienny, nowy, 5-lampowy, odbiór wszechświatowy, sprzedam za połowę ceny. Oferty pod Kurier Poznański zdg 18 504

Skład

obowią zaprowadzony z powodu wyjazdu do sprzedania. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 375

Ciegarowe

samochody, względnie same podwozia Ford dwutonowy Chevrolet trzitonowy przeremontowane okazynie sprzedam. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 23 523

Samochody

limuzyny 4-osobowe. — Ford „Essex“ dobrym stanie, sprzedam tania. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 23 524

11. KUPNA

Kupię

Ventzkiego 3 skibowe plugi używane. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 756

23. ROZMAITE

Znana Adarelli przepowiada nieomylnie

z Braminów - ręki. Przyjmuje do 9 wieczór Podgórna 13 mieszk. 19. p 20771

Należy pamiętać że co CIĄGNIE NIE WIELKIE WYGRANE to WIELKIE WYGRANE w kolekturze ZYGARŁOWSKIEGO

Poznań, ul. 27 Grudnia 12

Losy wyczerpują się, upraszamy zatem wszystkich Szan. Zwolenników naszych o wczesne nabycie I. klasy

ng 45 643-4 ciągnięcie już 22 czerwca

Dywany

kilimy naprawuje Tabernacki, Kręta 24, telefon 23-56. p 20772

Akuszzeria

Poznań, Strzelecka 2 przy świętokrzyskim przyjmuje udziela porady, pomocy położniczej. dg 23 342/3

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów tej poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni

poszukuje posady do jednej osoby. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 457

Dziewczyna

poszukuje posady, cośkolwiek gotowaniem. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 473

Kucharka

młodsza uczciwa i czysta z długoletnimi świadectwami poszukuje posady w Poznaniu lub Gdyni w religijnym domu. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 415

Gospodyni

średnich lat, samodzielna przyjmie posadę w lepszym eleganckim domu. Oferty proszę Kurier Pozn. zdg 18 057

Dziewczyna

skromna i uczciwa szuka posady w dom religijny, od 1 lipca. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 467

b) Inni

Uczeń

fryzjerski, mesko-damski 1 1/2 roczna praktyka, szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 165

Wychowawczyni

Francuska, dyplomowana, biegła niemieckim, polskim. Oferty Bernacka, Puszczykowo, Różana 3. zdg 18 388

Bankowiec

z praktyką, lat 35, obce języki poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 565

Szofer

młodszy, półtora roku praktyki, obeznany elektrycznością, szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 18 338

27. WOLNE MIEJSKA

Fryzjer

dzielny natychmiast potrzebny. Coiffeur, Marsz. Focha 48. zdr 18 877

Ekspedientka

branży wędlinarskiej potrzebna zaraz do Gdyni. Pierwszeństwo pracownika firm Przybyła, Dawidowscy. Zgłoszenia Wiśniewska, Mardinkowskiego 5 (skład). zdr 18 862

Fryzjer

potrzebny. Olejniczak, Wielka 9 zdr 18 419

29. ROZRYWKA

Radość serca

Ryszard Tauber. Nieodwołalnie do

niedzieli

„Sfinks“

zdr 18 462

„Kapelusz“

Fabrycznie przeprasowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 17 057/8

Przedpłata

na miesiąc czerwiec 1937 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, od opłaty miesięcznie w Polesie zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą, tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej 15 gr. przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. Od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „Drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówk., słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wyokością ogłoszenia, powstała w skutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200-149.